

Stary i Nowy Testament to jedno przesłanie

Chciałbym, byśmy na chwilę skupili się na dzisiejszym pierwszym czytaniu. Odnosi się ono do dziesięciu Bożych przykazań. Znamy je już od pierwszych lekcji religii, co niekoniecznie znaczy, że zawsze dobrze nimi żyliśmy i żyjemy.

Warto zwrócić jednak uwagę na to, że dziesięć przykazań to jeszcze nie wszystkie Boże przykazania. Do przykazań Starego Testamentu Jezus dodał swoje przykazania, przede wszystkim to, które określił jako nowe: „*Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowam*”. Ono stanowi serce całego chrześcijaństwa: to, co najbardziej je charakteryzuje. Takiego przykazania nie znajdziemy bowiem w żadnej innej religii.

Są jeszcze inne przykazania Pana Jezusa: między innymi rewolucyjne „*Miłujcie waszych nieprzyjaciół*” oraz tak zwana złota zasada: „*Wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie*”, które znajdziemy z kolei – różnie wyrażone – również we wszystkich wielkich religiach.

Już na pierwszy rzut oka widzimy, że przykazania Starego Testamentu wyglądają bardziej jak zakazy. Zaczynają się przeważnie sformułowaniem „*nie bódziesz*”. Przykazania Jezusa natomiast wyglądają bardziej jak nakazy, nakazy miłości. Zaczynają się najczęściej słowem „*miłuj, miłujcie*”. One nie tyle zamykają, ile otwierają perspektywę, sugerują możliwość, zapraszają do działania w służbie Bogu i bliżnim.

Nie wiem jak wy, ale ja lubię bardziej zaproszenia niż zakazy. Dlatego mógłbym wyciągnąć wnioski, że warto się skupić na przykazaniach Jezusa i żyć po prostu miłością do Boga i do bliżnich, dążąc do miłości wzajemnej, bo czyniąc to, automatycznie realizujemy również przykazania Starego Testamentu. Zresztą już święty Augustyn podał piękny i prosty receptę na życie chrześcijańskie: „*Miłuj i rób co chcesz*”.

Byłoby to dobre myślenie, gdyby wokół słowa „*miłość*” nie było dzisiaj dużo zamieszania. Wydawałoby się na przykład oczywiste, że nie można kogoś miłować, a równocześnie go zabić. Gdyby jednak ktoś w Holandii lub w Belgii powiedział lekarzowi, który dokonuje eutanazji, że nie miłuje on swojego pacjenta, to lekarz by się obraził, ponieważ jest przekonany, że robi to, aby pacjent nie musiał dużo cierpieć i że realizuje jego życzenie. Podobnie dzieje się w przypadku aborcji. Lekarze, którzy ją wykonują, bywają przekonani, że robią to, aby pomóc kobiecie. I właśnie wtedy odkrywamy, jak ważne jest dzisiaj dziesięć przykazań Starego Testamentu. Piąte przykazanie „*nie zabijaj*” pomaga rozumieć, że nie można miłować i równocześnie zabić.

Wydawałoby się oczywiste, że nie można miłować i równocześnie kraść. A jednak wiele jest afer korupcyjnych, w które zaangażowani są także chrześcijanie. Można na przykład spotkać takich, którzy najpierw oszukują społeczeństwo, a potem cztery skradzionych pieniędzy przekazują na dobre cele, myślicie, że wtedy są w porządku. Siódme przykazanie „*nie kradnij*” pomaga natomiast rozumieć, że miłość i kradzież nie mają ze sobą nic wspólnego, bo nie wolno kraść nawet dla dobrych celów.

Na zakończenie zatrzymajmy się na chwilę przy ósmym przykazaniu „*nie będziesz dawał fałszywego świadectwa*”. Bywają jednak tacy, którzy są przekonani, że dla tak zwanych dobrych celów wolno kłamać albo manipulować rzeczywistością, mówić cztery prawdy i przemilczać drugą cztery. Ósme przykazanie wyjaśnia sprawę: „*nie będziesz dawał fałszywego świadectwa*”. Nie można miłować i równocześnie kłamać lub manipulować. Tylko mówienie prawdy budzi zaufanie, a dopiero zaufanie otwiera drogę do budowania dobrych relacji między ludźmi, do rozwoju chrześcijańskiej społeczności.

Jako chrześcijanie jesteśmy powołani, aby odnowić świat. Czynimy to, kiedy miłujemy na wzór miłości Jezusa, wiadomi jednak, że nasza miłość jest prawdziwa, jeżeli przestrzega równocześnie dziesięciu przykazań.

ks. Roberto